



PARSZA TRZYDZIESTA¹:

Genesis 31:3 – 32:2; Księga Jeremiasza 30:10-16; List św. Jakuba 4:1-12

Autor: Tim Hegg

© Wszystkie prawa zastrzeżone • www.torahresource.com • thegg@torahresource.com

Notatki autorstwa Tima Hegga

Gdy czytamy historię Jakuba, to przypominają się nam słowa Pawła, gdy głęboko rozmyślał nad historią Izraela:

„A to wszystko na tamtych przyszło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków” – I List do Koryntian 10:11

Sytuacje życiowe, z którymi zmierzył się Jakub, wydają się aż za dobrze nam znane! Zmagania w związkach, problemy ekonomiczne, pracodawcy, którzy nas po prostu nie rozumieją, i tak dalej. Ale jeszcze bardziej utożsamiamy się z Jakubem, bo podobnie jak on, zdajemy sobie sprawę z tego, że niektóre z tarapatów, w które się wpakowaliśmy, są wynikiem naszych, własnych, błędnych wyborów. Historia lubi się powtarzać. Jednak my również doceniamy, że Jakub się zmienił i jego oszukańcze metody, to sprawa jego przeszłości. Czy jest kiedykolwiek taki czas, gdy przeszłość może przestać wpływać na teraźniejszość?! W pewnym sensie współczujemy Jakubowi: był przecież oddanym pracownikiem, jednak wydaje się, że w dalszym ciągu znajduje się w niepewnej sytuacji. On rzetelnie wypełnił swoje obowiązki wobec swojego teścia, jednak Laban uczynił wszystko, co tylko możliwe, aby wzbogacić się dzięki trudowi i talentom Jakuba.

Widzimy tutaj interweniującą Bożą dłoń. I uczymy się ważnej lekcji: *Bóg martwi się o Swoje dzieci i troszczy się o każde z nich*. On obserwuje Swoich wybrańców i w tej historii, obraca oszustwa Labana przeciwko niemu, a Jakub wychodzi bogatszy. Ponadto, gdy relacje stają się „napięte”, Bóg daje Boskie wytyczne Jakubowi poprzez sen, zapewniając go o Boskiej pomocy i prowadzeniu.

Rozważmy zwroty w wersecie 5.:

„... lecz Bóg ojca mojego był ze mną” – Genesis 31:5

Cóż za pocieszenie! Jakub zapamiętał najważniejszą ze wszystkich lekcji o obecności Boga w jego życiu. I zauważa w wersecie 7.:

„... lecz Bóg nie dozwolił mu [Labanowi] szkodzić mi” – Genesis 31:7

Jakub rozpoznał Bożą, niezachwianą wierność wobec niego, i uwierzył, że On miał na uwadze tylko jego dobro. Jednak czyż nie doświadczył on wiele bólu i trudu w swojej relacji z Labanem? Jak zatem mógł powiedzieć, że Bóg nie dozwolił Labanowi skrzywdzić go?

Ucząc się chodzić w wierze, Jakub zyskał nowe spojrzenie na życie. Zamiast skupiać się na problemach przeszłości, docenił teraz Bożą wierność, która dała mu możliwość wzniesienia się ponad okoliczności i ostatecznie, wygrania bitwy.

Ale było to po 14 latach! Wiara przynosi cierpliwość – zwycięstwo może być oddalone o lata! Pytanie, które się nam nasuwa, to po prostu czy jesteśmy gotowi zaufać Bożej obietnicy, że On zawsze będzie z nami i nigdy nas nie opuści ani nas nie porzuci. Czy jesteś gotów powierzyć swoją sytuację Bożym dłoniom i oczekiwać na Jego rozwiązania twoich problemów – poszukiwać Jego sposobu na zwycięstwo?

¹ Parsza trzydziesta w trzyletnim cyklu czytania Tory; [przyp. tłum.]

Kolejna lekcja, której uczymy się na podstawie życia Jakuba – a może w szczególności na podstawie tej *parszy* – jest taka, że *Bóg jest właścicielem wszystkiego*. W wersecie 9. pojawia się niesamowite stwierdzenie na temat Boga:

„Bóg sam odebrał bydło ojcu waszemu, a dał je mnie” – Genesis 31:9

Opowieść, która znajduje się przed nami, jest przede wszystkim o „zabieraniu” – Laban zabiera wynagrodzenie Jakuba; Jakub zabiera serce Labana (przetłumaczone jako „zmylił, oszukał”), Rachela zabiera *terafim* (bożki domowe); Laban zarzuca Jakubowi zabranie jego córek i rodziny, a synowie Labana oskarżają Jakuba o zabranie majątku ich ojca. W każdym z tych przypadków jedna strona zarzuca drugiej „kradzież” i rzeczywiście, w przypadku bożków domowych samo Pismo Święte przypisuje Racheli to niezgodne z prawem działanie (werset 19).

Ale co w przypadku Boga? Na jakiej podstawie ma On prawo odebrać to, co należało do Labana i dać to Jakubowi? Dlaczego nie jest to uważane za „kradzież”? Odpowiedź jest oczywista. Przecież wszystko ostatecznie należy do Boga. On jest właścicielem czy posiadaczem wszystkich rzeczy. Tym samym, ma On prawo odebrać coś i dać to komuś innemu, bo w rzeczywistości On jest przede wszystkim Tym, Który dał nam wszystko.

Jest tutaj podane gotowe zastosowanie tej prawdy dla nas: zawsze powinniśmy być czujni, gdy nasze uchwycenie się *rzeczy* prowadzi do napięć w naszych relacjach z *innymi*. I czy nie tak często bywa? Czy nie większość naszych sporów w naszym sąsiedztwie, miejscach pracy, domach czy nawet wspólnotach dotyczy tego, kto jest właścicielem czego? W istocie, to dlatego nasza apostołska część została wybrana, aby towarzyszyć tej *parszy* Tory:

„Skądże spory i skąd walki między wami? Czy nie pochodzą one z namiętności waszych, które toczą bój w członkach waszych? Pożądacie, a nie macie; zabijacie i zazdrościcie, a nie możecie osiągnąć; walczyście i spory prowadzicie. Nie macie, bo nie prosicie. Proście, a nie otrzymujecie, dlatego że źle prosicie, zamyślając to zużyć na zaspokojenie swoich namiętności” – List św. Jakuba 4:1-3

Nasza *parsza* Tory jest gotowym przypomnieniem, że rozwiązanie tego, co mamy lub czego nie mamy, jest w zasięgu ręki: Bóg jest prawdziwym właścicielem wszystkiego, i ma On wszelkie prawo, aby odebrać i dać komuś innemu. Naszą perspektywą powinna być wdzięczność za wszystko co mamy, ponieważ wiemy, że jest to dar od Wszechmogącego.

Innym ważnym faktem, o którym dowiadujemy się z tego fragmentu jest to, że *dla Boga, Ziemia Izraela stanowi bardzo istotną sprawę*. Jest to pierwszy przypadek w Torze, gdzie znajduje się odwołanie do Ziemi Obiecanej w przypadku jednostki:

„Wróć do ziemi ojców swoich” – Genesis 31:3

Dlaczego Ziemia jest aż tak ważna? Dlaczego nie zająć czegokolwiek, co jest dostępne i pozwolić na powstrzymanie walk? Dlaczego zawsze toczyły się „zawody w przeciąganiu liny” nad tym wąskim skrawkiem ziemi, który nazywamy Izraelem?

Na to pytanie można udzielić wielu odpowiedzi i wiele spośród nich jest zapewne dobrych. Ale sądzę, że ostateczną odpowiedzią na pytanie: Dlaczego ta szczególna ziemia jest tak ważna?, jest po prostu ta następująca odpowiedź: Bóg obiecał ją Abrahamowi i jego potomkom (Genesis 15:18-21). Podobnie jak wszystkie obietnice Boże, również i ta tworzy grunt do walki szatana i jego współpracowników. A dlaczegóżby nie? Jeśli jakkolwiek obietnica Boża mogłaby zostać udaremniona, to wszechświat przestałby istnieć, bo samo istnienie wszechświata jest zależne od Boga, a On nie może kłamać (List św. Pawła do Tytusa 1:2). Jeśli jedna z Bożych obietnic zawiodłaby, to wtedy przestałby On być Bogiem i podobnie przestałby istnieć wszechświat.

Szatan próbował wytepić Izraela, aby zniweczyć Bożą obietnicę, że będzie on trwać na wieki. Jest to główna podstawa antysemityzmu. Szatan próbował zapobiec nadejściu Mesjasza, dokonaniu Jego odkupieńczego dzieła i bez wątpienia będzie starał się uniemożliwić Mu ponowne przyjście. I można być pewnym tego: szatan nadal będzie czynił wszystko co w jego mocy, aby wydrzeć Ziemię Obiecaną Izraelowi, z tej prostej przyczyny, że tę Ziemię dał Izraelowi Święty Bóg.

Zawsze – tak, jak w naszej dzisiejszej części Tory – Bóg prowadzi Swoich wybrańców z powrotem do Ziemi Obiecanej. Zawsze umieszcza Ziemię w centrum ich uwagi i modlitw. W każdym wieku, w każdym czasie, każdy, kto jest rzeczywiście częścią Izraela, jest na swojej drodze do Ziemi Obiecanej. I tak będzie – w przyszłym świecie, Jezua będzie rządził nie po prostu gdziekolwiek, ale w Ziemi Obiecanej, miejscu, gdzie Bóg złożył Swoje Imię, serce i oczy na zawsze.

Zatem nie powinniśmy się dziwić, że wojna nadal szaleje w Ziemi Obiecanej, a wrogowie Izraela (zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz) desperacko próbują wejść w posiadanie terenu, który Bóg dał potomkom Jakuba. Jednakże, my musimy przyjąć taką samą pozycję, jaką przyjmuje Bóg: Ziemia należy do Izraela. Powinniśmy także nieustannie modlić się, aby Bóg strzegł tej Ziemi i zachował ją dla Swojego wybranego ludu.

W tej części naszego tekstu, uderza nas również inna ciekawa rzecz, a jest to gotowość Jakuba w odpowiedzi na wezwanie Boga. Słyszymy go mówiącego: „Oto jestem” (אָנִי־הֵנֵנִי, *hineni*). Samo wyrażenie kieruje naszą uwagę z powrotem do *Akedy*, związania Izaaka w Genesis rozdział 22, gdzie kilkakrotnie natknęliśmy się na to małe słówko: „*Hineni*”. W rzeczywistości, na ustach Abrahama pojawia się ono tam trzykrotnie – dwukrotnie, gdy jest mu przekazywane to straszne polecenie ofiarowania swojego syna, a raz, gdy מַלְאָךְ יְהוָה, *Malak JHWH* („Anioł Pański”) zwraca się do niego, aby powstrzymać zadanie ciosu nożem. W powtarzających się „*hineni*”, Abraham ukształtował nawyk do odpowiadania Panu z sercem chętnym do posłuszeństwa.

W naszym tekście, widzimy to samo względem osoby Jakuba. Gdy we śnie Pan wzywa Jakuba, to odpowiada on tym samym אָנִי־הֵנֵנִי, „oto jestem”. Słowo to (tłumaczone za pomocą wyrażenia: „Otom ja” [tłumaczenie z Biblii Warszawskiej] lub „Słucham” [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia]), to coś więcej niż tylko przypadkowa odpowiedź. Jest to reakcja pokazująca gotowość. Nasza normalna odpowiedź w sytuacji, gdy ktoś jest wzywany, to coś w stylu: „Czego chcesz?”, często skracana do zaledwie: „Co?”. Z drugiej strony, *hineni* sygnalizuje, że ktoś nie tylko usłyszał, ale co więcej, że ktoś przewiduje wezwanie i jest chętny do posłuszeństwa. „Oto jestem” – gotowy uczynić, o cokolwiek poprosisz; „Oto jestem” – bacny na twoje polecenia; „Oto jestem” – żądny, aby postępować jako twój sługa.

Co powstrzymuje nas od takiej gotowej odpowiedzi?

Jakub z pewnością znajdował się w samym środku własnych problemów – to nie było tak, jakby wiódł bezstresowe życie! Zatem nie możemy powiedzieć, że ogólnie stres oraz troski życia powstrzymują nas przed usłyszeniem i odpowiedzią Panu słowami: „Oto jestem”. Zatem, co to jest? Jest to przywiązanie naszych serc do świata – poszukiwanie własnych sposobów na wypełnienie naszych tęsknot oraz pragnień, co wyklucza i zastępuje Boga. Jakub zgromadził wielkie bogactwo. Był intelektualnie twórczy i ciężko pracował, aby zdobyć stada, które obecnie posiadał. Co więcej i bez wątplenia, z tym bogactwem stał się potężny. Wszakże noszenie się z zamiarem opuszczenia Labana musiało nie tylko pociągać za sobą odwagę, ale również uznanie, że mógłby przeciwstawić się działaniom odwetowym ze strony Labana kiedy już go opuści. Jednak Jakub, w samym środku swojej walki i swojego sukcesu materialnego, nadal słyszy Boga i odpowiada słowami: „Oto jestem”.

To ważna do nauki lekcja dla nas. To nie problemy życia, ani sukcesy, którymi możemy się cieszyć, powodują odrętwienie w stosunku do Boga. To nasza perspektywa wobec nich. Jeśli naprawdę myślimy o większej ilości pieniędzy, większej liczbie rzeczy, większym światowym komforcie, mniejszym stresie, czy „postępowaniu według własnej drogi”, które zaspokoją pragnienia duszy jakie odczuwamy, to będziemy dążyć do tych rzeczy z całego naszego serca, duszy i mocy. A kiedy będziemy to czynili, to staniemy się otepiali na wezwanie Boga, gdy on zaprasza nas do odnalezienia – ponownie – naszego spełnienia w Nim. Musimy uznać, że nasze ostateczne spełnienie istnieje w poznawaniu Go, i że zarówno problemy, jakie napotykamy w tym upadłym świecie, wraz z wieloma radościami, które możemy odczuwać, przychodzą jako środek do tego celu i nic poza tym.

„Pan dał, Pan wziął, niech będzie Imię Pańskie błogosławione” – Księga Joba 1:21

Nie oznacza to, że nie będziemy odczuwać prawdziwego smutku, gdy ciężkie chwile pojawią się na naszej drodze, lub gdy to, co jest cenne dla nas, wymyka się z naszego uścisku. Ale jakie jest znaczenie tego, że doszliśmy do zrozumienia i przyjęcia prawdy, że Bóg jest właścicielem wszystkich rzeczy, a my nauczyliśmy się nie przywiązywać do naszych własności, gotowi i chętni do oddania ich przede wszystkim Temu, Który nam je dał? I z przekonaniem trzymania się naszych rzeczy „luźną ręką”, unikniemy otepiałego wpływu, który przynosi miłość do dóbr materialnych. Będziemy gotowi usłyszeć głos JHWH i będziemy w stanie odpowiedzieć: „*Hineni*, oto jestem”.

Ale to nie tylko pożądlive pragnienie dóbr materialnych może zatwardzić serce na Boży głos. Równie otepiające jest dążenie do zyskania znaczenia za pomocą nieprawych środków.

Nasza część apostołska stwierdza:

„Pożądacie, a nie macie; zabijacie i zazdrościcie, a nie możecie osiągnąć” – List św. Jakuba 4:2

Jakub nawet nie sugeruje, że członkowie wspólnoty w Jerozolimie fizycznie nawzajem się mordowali. On mówi o mordowaniu za pomocą języka – śmiertelnej praktyce *laszon hara*, „złego języka, mowy” czy plotkowania. Oni starali się pokazać siebie jako duchowych olbrzymów przez umniejszanie innych we wspólnocie. Czyniąc to zasmucali samego Ducha, Któremu wyznawali, że służą:

„Albo czy sądzicie, że na próżno Pismo mówi: Zazdrośnie chce On mieć tylko dla Siebie Ducha, Któremu dał w nas mieszkanie?” – List św. Jakuba 4:5

Prawdziwe znaczenie w rodzinie Bożej przychodzi poprzez służenie Mu z prawdziwą pokorą:

„Unizcie się przed Panem, a wywyższy was” – List św. Jakuba 4:10

Zwróćmy uwagę na napomnienie Jakuba zamykające tę część jego listu:

„Nie obmawiajcie jedni drugich, bracia. Kto obmawia lub osądza brata swego, obmawia zakon i osądza zakon; jeżeli zaś osądzasz zakon, nie jesteś wykonawcą zakonu, lecz sędzią. Jeden jest Zakonodawca i Sędzia, Ten, Który może zbawić i zatracić. Ty zaś kim jesteś, że osądzasz bliźniego?” – List św. Jakuba 4:11-12 [tłumaczenie z Biblii Warszawskiej],

„Bracia, nie oczerniajcie jeden drugiego! Kto oczernia brata swego lub osądza go, uwłacza Prawu i osądza Prawo. Skoro zaś osądzasz Prawo, jesteś nie wykonawcą Prawa, lecz sędzią. Jeden jest Prawodawca i Sędzia, w Którego mocy jest zbawić lub potępić. A ty kimże jesteś, byś osądzał bliźniego?” [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia].

Starali pokazać siebie jako bardziej przestrzegających prawa niż inni poprzez poniżanie ich jako tych, którzy w niewystarczającym stopniu zachowują Torę. Czyniąc to, w rzeczywistości poniżali samą Torę, którą twierdzili, że respektowali. Zaniedbali oni tę część Tory, która nakazuje nam „kochać naszego bliźniego jak siebie samego”.

W Ciele Mesjasza, gdy widzimy kogoś, kto naszym zdaniem potrzebuje skorygowania, to czynimy to mając na celu jego odnowienie. Oznacza to, że postępujemy ostrożnie i z prawdziwą mądrością, i zawsze mając na uwadze to, że „miłość przykrywa wiele grzechów”.

Bo jak naucza nas Księga Przysłów:

„Nienawiść powoduje spory, lecz miłość przykrywa wszystkie występki” – Przypowieści Salomona 10:12 [tłumaczenie z Biblii Warszawskiej],

„Nienawiść prowadzi do kłótni, wszelką przewinę zakrywa miłość” [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia].

Piotr podkreśla to w swoim liście:

„Nade wszystko miejcie gorliwą miłość jedni ku drugim, gdyż miłość zakrywa mnóstwo grzechów” – I List św. Piotra 4:8

Jeśli miłość jest motywacją, z którą korygujemy się wzajemnie, wtedy taka miłość zawsze będzie powstrzymywać „mordujący” język. Dołożymy wszelkich starań, aby zachować dobre imię tego, który jak wierzymy, potrzebuje korekty.

Co mamy począć z *terafim*, „domowymi bożkami”, które pojawiają się w naszym tekście Tory? Jest to interesujący i zarazem nieco kłopotliwy aspekt naszej *parszy*, a mianowicie, Rachel kradnąca *terafim*. Powinniśmy najpierw zacząć od próby zrozumienia znaczenia słowa *תְּרַפִּיִּם*, *terafim*. Mędracy wywodzą znaczenie tego wyrażenia z kilku korzeni: wg Rambana, słowo to pochodzi od *רָפָה*, *rafah*, „słaby” (zob. Exodus 5:17). Inni wywodzą to słowo od korzenia *תָּרַף*, *taraf* (por. Jastrow, s. 1701) oraz *תּוֹרְפָה*, *torfah*, oznaczającego „słaby”, „ulec zepsuciu, chylić się ku upadkowi”, a przez analogię „nieprzyzwoity”, „nieprzyzwoitość”.

Czym dokładnie one były? Targumy tłumaczą to wyrażenie jako „bożki, posążki”, a w wersecie 30. Laban odnosi się do nich jako jego „bogów”.

„Czemużeś ukradł bogi moje?” – Genesis 31:30 [tłumaczenie z Biblii Gdańskiej].

W II Księdze Królewskiej 23:24, תְּרַפִּים, *terafim* pojawiają się wraz z גִּלְלִים, *gillulim* (grudki obornika, gnoju) oraz שִׁקְּצִים, *szikkucim* (obrzydliwości) na liście bałwochwalczych obrzydliwości zakazanych przez króla Jozjasza z Judy. (Było to typowe dla tych, którzy spisywali święty tekst, aby zastępować obraźliwe wyrażenia w przypadku odnoszenia się do bożków.) Większość badaczy uważa, że byli to domowi bogowie i niektórzy odnotowali analogię ze znaleziskami z Nuzi, wskazującymi, iż w jakiś sposób domowi bogowie byli powiązani z prawem do dziedziczenia. To jednak nie pasuje do naszej opowieści, ponieważ Rachela pozostawia swoje dziedzictwo, a Jakub jest przekonany o tym, by nie zabierać żadnej rzeczy od Labana, której prawowicie nie zdobył.

Mędrcy (głównie Raszi) sugerują, że Rachela zabrała *terafim* w celu ich zniszczenia, mając nadzieję na uwolnienie domu ojca od bożków. Raszi opiera to na fakcie, że w dalszej narracji nie ma ponownej wzmianki o *terafim*. Jakikolwiek by nie były motywy Racheli kradzieży *terafim*, to możemy tutaj zaobserwować, po raz kolejny, że występuje wyraźne mieszanie rzeczy, które zasadniczo się różnią.

Jeśli motywacją Racheli było zabranie ich w celu zniszczenia, to jest to dobre i potrzebne. Ale przede wszystkim co Laban z nimi czynił? Najwyraźniej nie w pełni opowiadał się za wiarą Abrahama – nadal skłaniał się ku bałwochwalczym drogom narodu. A jeśli motywacją Racheli stojącą za kradzieżą tychże *terafim* była nadzieja na pozbycie się tej duchowej zarazy z domu jej ojca, to zapomniała ona o najważniejszej prawdzie: bałwochwalstwo to przede wszystkim kwestia serca. Zewnętrzne przedmioty można usunąć, ale one nadal pozostają w sercu, które to wciąż im się kłania. Co więcej, bałwochwalca zawsze znajdzie coś, aby zastąpić rzeczy, które zostały mu zabrane. To jak próba zniszczenia chwastów przez usunięcie jedynie ich kwiatów, tak i próba wykorzenia bałwochwalstwa przez usunięcie bożków nie rozwiązuje kwestii korzenia – czyli serca. W rzeczywistości, jedynym „lekarstwem” na bałwochwalstwo jest dany przez Boga dar pokuty.

Fakt, że Laban bez wątplenia był bałwochwalcą, wydaje się oczywisty na podstawie ceremonii złożenia przysięgi, która pojawia się w przymierzu z Jakubem. Kamienie zostały zebrane jako znacznik – rodzaj pomnika dla obietnicy, że jeden nie skrzywdzi drugiego. Kiedy nadchodzi czas złożenia przysięgi, Laban przysięga na:

„Boga Abrahama i Boga Nachora, Boga ojca ich ...” – Genesis 31:53

W odpowiedzi Jakub przysięga tylko na:

„Tego, przed Którym drżał Izaak, ojciec jego” – Genesis 31:53

To ciekawe, że we wszystkich polskich przekładach [prawie wszystkich angielskich – *przyp. tłum.*], słowo „Bóg” jest napisane dużą literą w każdym z tych przypadków. Ale wydaje się oczywistym, że ojciec Abrahama i Nahora, czyli Terach, nie czcił Jedyne prawdziwego Boga! Laban nadal uznaje bogów innych niż JHWH i składa na nich przysięgę. Ale nie Jakub. On przysięga tylko na: „Tego, przed Którym drżał Izaak, ojciec jego”. Jakub przyszedł do przekonania, że istnieje tylko Jeden prawdziwy Bóg, Bóg Abrahama i Izaaka, i fakt, że odnosi się on do Boga jako: „Tego, przed Którym drżał Izaak”, oznacza, że uznaje on, iż istnieje tylko Jeden Bóg, Którego należy się bać (=być Mu posłusznym). Dlatego też demonstruje swoje oddanie prawdzie monoteizmu oraz nie daje wiary pogańskiej koncepcji innych bogów.

Fragment ten kończy się kolejnym spotkaniem z Bożą Obecnością, reprezentowaną w „aniołach Bożych” (מַלְאָכֵי אֱלֹהִים, *mal'akei Elohim*). Konstrukcja z liczbą mnogą występuje tylko tutaj i w Genesis 28:12, we „śnie o drabinie”, w którym „aniołowie Boży” wstępują i zstępują po drabinie. Tym samym, ta unikalna konstrukcja funkcjonuje jako klamra do ponownego ustanowienia przymierza z Jakubem. Bóg obiecał Swoją obecność Jakubowi, potwierdzając ją przez obecność Jego aniołów zarówno na początku, jak i na końcu czasu Jakuba u Labana. Boża ochrona Jego wybrańca jest pewna.

Zatem wszystkie te doświadczenia są dane dla naszej własnej zachęty oraz umocnienia. Bóg, Który jest właścicielem wszystkiego, Który jest wierny Swojemu słowu oraz przymierzu, i Który porządkuje wszystko według własnego zamysłu Swojej własnej suwerennej woli, to Bóg, Którego znamy i Któremu służymy. Jego obecność z nami gwarantuje nasze powodzenie, jak wyjaśnia to *haftora* dołączona do tego fragmentu Tory. Tam, prorok Jeremiasz daje pocieszające słowo, że Bóg nie opuścił Swojego ludu, pomimo, że byli nieposłuszni wobec Niego. Jego karzące ciosy zostaną przewyciężone po dziesięciokroć przez Jego obejmującą miłość i przez Jego suwerenne przywrócenie Jakuba do jego prawowitego miejsca w Ziemi Obiecanej. Tutaj znajdujemy Boży wzorzec korygowania, ponieważ jest on motywowany miłością, a nie nienawiścią. On dozwolił, aby wrogowie Jakuba ukarali go, ale tylko tyle, aby Jakub mógł powrócić do Niego i zostać całkowicie odnowiony.

„Dlatego nie bój się ty, Mój sługo, Jakubie – mówi Pan – i nie trwóż się, Izraelu, gdyż oto wybawię cię z daleka, a twoje potomstwo z ziemi ich wygnania. I wróci Jakub, i będzie żył w spokoju i beztrosko, i nikt go nie będzie straszył” – Księga Jeremiasza 30:10

Zatem On wzywa nas, abyśmy Mu zaufali i zdali się na Niego oraz Jego wierność. Musimy uchwycić się Jego słowa, nawet w samym środku upadłego świata, i możemy mieć pewność, absolutną pewność, że On doprowadzi do wypełnienia wszystkiego, co obiecał.

„Cóż tedy na to powiemy? Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?” – List św. Pawła do Rzymian 8:31

Tłumaczenia dokonano za zgodą autora / Translation done with the consent of the author